

ŁUCJA KABZIŃSKA*

Problematyka opieki społecznej na łamach czasopiśmiennictwa warszawskiego w latach 1923–1939

Spółeczeństwo polskie okresu międzywojennego cechowała duża różnorodność klasowa, a poziom życia poszczególnych warstw społecznych wahał się od skrajnie niskiego lub ledwie wystarczającego na zaspokojenie podstawowych potrzeb do przeciętnego lub nawet bardzo wysokiego.

Największe potrzeby w zakresie pomocy społecznej ze strony państwa występowały wśród przedstawicieli klasy robotniczej, warstwy chłopskiej i inteligencji¹. W najgorszej sytuacji znajdowały się warstwy najuboższe, które borykały się z różnymi dramataми i nieszczęściami. Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju w pierwszych latach niepodległości miała swoje uwarunkowania w kryzysie związanym z głębokim niedorozwojem ekonomicznym państwa, któremu towarzyszył kryzys socjalny i moralny. Brak stabilizacji gospodarczej niekorzystnie wpływał na nastroje społeczne, co obfitowało w takie zjawiska, jak nędza, głód, choroby zakaźne, bezdomność, bezrobocie. Bezrobociu i biedzie pogłębianej przez postępującą inflację towarzyszyła degradacja kulturalno-społeczna, której ulegały całe środowiska wiejskie, miasta i miasteczka. Te szczególnie niebezpieczne zjawiska były trudne do przezwyciężenia, a prowadziły do demoralizacji, którą były zagrożone dzieci i młodzież. W najgorszej sytuacji znajdowały się dzieci osierocone, bezdomne, niczyje, które Kazimierz Lisiecki nazwał „dziećmi ulicy”². Źródła wielu problemów, takich jak np. alkoholizm, prostytucja, przestępczość wśród dzieci i młodzieży wymagały już nie tylko rozpoznania, ale podjęcia radykalnych kroków ze strony państwa.

* Dr, Katedra Pedagogiki Społecznej i Szkolnej, Wydział Socjologii i Pedagogiki, Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, 10-055 Olsztyn, Plac Lotników 10.

¹ J. Ż a r n o w s k i, *Spółeczeństwo i klasy*, [w:] *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1988, s. 265.

² L. M a l i n o w s k i, *Geneza opieki socjalnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Praca socjalna służbą człowiekowi*, red. L. M a l i n o w s k i, A. O r ł o w s k a, Warszawa 1998, s. 18.

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu jest obraz problematyki opieki społecznej ukazany na łamach czasopiśmiennictwa warszawskiego w latach 1923–1939, a więc okresu ważnego dla służby opiekuńczo-społecznej, rozpoczynającego się wydaniem Ustawy z 16 sierpnia 1923 r., a kończącego się wybuchem II wojny światowej.

Analiza problematyki opieki społecznej dotyczyć będzie m. st. Warszawy i obejmuje poszukiwania odpowiedzi na następujące problemy: 1) Jakie uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i mieszkaniowe ludności Warszawy okresu międzywojennego wymagały rozwiązań organizacyjnych i prawnych w zakresie opieki społecznej?; 2) Jaki obraz problemów społecznych związanych z bezrobociem, biedą i bezdomnością przedstawiano w czasopiśmiennictwie oraz jaki zakres udzielanej pomocy oferowano ludziom potrzebującym opieki społecznej?; 3) Jakie formy opieki i pomocy ze strony państwa i społeczeństwa oferowano dziecku?

Sytuacja mieszkaniowa ludności Warszawy w kontekście opieki społecznej

Sytuacja ekonomiczna młodego państwa polskiego w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości nie sprzyjała rozwojowi budownictwa, ponieważ możliwości kredytowe skarbu państwa były niewielkie jak również brakowało przedsiębiorców chętnych do tego typu inwestycji. Ponieważ tempo budownictwa nie nadążało za przyrostem ludności, sytuacja mieszkaniowa znacznej części mieszkańców stolicy była bardzo niekorzystna. Należy podkreślić, iż w śródmieściu Warszawy istniały elementy infrastruktury miejskiej w postaci instalacji gazowej, elektrycznej i wodociągowej jeszcze z okresu zaborów, tym niemniej wymagającej przebudowy. Na przedmieściach i peryferiach, natomiast, znajdowały się prymitywne budynki drewniane czy murowane, w których osiedlała się najuboższa ludność³. Na krańcach miasta tworzyły się również siedliska dla bezdomnych lub bezrobotnych.

Dysproporcje społeczne cechujące mieszkańców Warszawy znajdowały swoje odzwierciedlenie w rozmieszczeniu, wielkości i wyposażeniu mieszkań. „Niewielkie rozmiary miało budownictwo miejskie: domy dla urzędników, baraki dla bezdomnych itp. Zwłaszcza schroniska dla bezdomnych, eksmitowanych, emigrantów czy najbiedniejszych robotników były wyjątkowo prymitywne. [...] Wspomniane budownictwo dopełniały domy noclegowe, stanowiące swoisty wyraz troski władz miejskich o zakwaterowanie najbiedniejszych i włóczęgów”⁴.

Jak pisał K. Móraski, „Na peryferiach rozwijało się budownictwo dzikie, sprzeczne z przepisami, ale stanowiące ostatnią szansę uzyskania taniego dachu nad głową dla licznej rzeszy bezrobotnych i biedoty”⁵.

³ K. Móraski, *Warszawa dzieje miasta*, Warszawa 1976, s. 273–274.

⁴ Tamże, s. 277.

⁵ Tamże.

Poważnym problemem mieszkańców stolicy i władz lokalnych była tragiczna sytuacja mieszkaniowa, z którą związana była również działalność opiekuńcza służb społecznych. Zagadnienia te stały się przedmiotem zainteresowań warszawskiej prasy. Komisja Ankietowa powołana w 1928 r. przez rząd prof. Bartla, stwierdzała, że „żadna działalność produkcyjna nie może się oprzeć na bezdomnej ludności [...], a bez poprawienia warunków mieszkaniowych nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia Polski i przez to dostarczenie szerokim warstwom ludności dostatecznych mieszkań jest zagadnieniem publicznym, a nie sprawą prywatną”⁶.

Autorzy artykułów podejmowali próbę określenia przyczyn trudnej sytuacji mieszkaniowej mieszkańców Warszawy. W stosunku do okresu przed 1918 r., gdzie ubytek ludności sięgał w niektórych miastach aż do trzeciej części liczby mieszkańców sprzed wojny (pobór do wojska, ewakuacja dobrowolna lub przymusowa z terenów zagrożonych czy olbrzymi wzrost śmiertelności), w latach powojennych nastąpił ogromny napływ ludności do stolicy. Niestety, stan ten w połączeniu z nieadekwatną do potrzeb polityką mieszkaniową powodował, że wiele osób i całych rodzin pozostawało bez dachu nad głową. Do 1928 r., tj. wejścia w życie tzw. ustawy budowlanej, państwo na tym odcinku nie dokonało istotnych zmian (kredyty przyznawane na budownictwo spółdzielcze służyły jedynie popieraniu budowy lokali węgłowych)⁷.

Stąd też zalecano rozwój ruchu spółdzielczego, zwracając uwagę na czynniki go hamujące. W sprawozdaniu zamieszczonym na łamach „Pracy i Opieki Społecznej” z 1923 r. podkreślano, iż przyczyną tego stanu rzeczy są „nie odpowiadające duchowi czasu instrukcje dla biorących pożyczki, nie regulowanie strony prawnej zagadnienia o wieczystej dzierżawie, czy też brak centralnego urzędu, skupiającego w sobie wszystkie sprawy osiedleńczo-mieszkaniowe”⁸. Sytuacja taka nie sprzyjała rozbudowie infrastruktury mieszkaniowej.

Wyrażnie błędną była wprowadzona w 1924 r. „Ustawa o ochronie lokatorów” (zmieniona dopiero 1 stycznia 1938 r., kiedy to zniesiono „obyczaj dawania odstępnego”)⁹. Początkowo utrwaliła ona wśród mas przekonanie, że za mieszkanie nie należało w ogóle płacić, czego też następstwem było powstawanie kategorycznego żądania odnośnie do otrzymania bezpłatnego mieszkania jako obowiązku ustawowego. Ów głód mieszkaniowy został też dodatkowo pogłębiony przez kryzys gospodarczy i wzrastające bezrobocie, co też skłoniło do refleksji Ludwika Landaua. Wyjaśniał on, że „wahania sezonowe bezrobocia są związane z ruchem budowlanym. Przykładowo, w latach ożywionego ruchu budowlanego od marca do września bezrobocie zmniejszyło się w Polsce o ok. 100 tys. osób, aby zwiększyć o tę samą liczbę z nadejściem zimy”¹⁰.

⁶ H. J a w i d z y k, *Sprawa mieszkaniowa*, „Opiekun Społeczny” [dalej: OS] 1938, nr 12, s. 23.

⁷ E. S t r z e l e c k i, *Ludność i terytorium jako podłoże kwestii mieszkaniowej w wielkich miastach polskich*, „Praca i Opieka Społeczna” [dalej: PiOS] 1927, nr 4, s. 41.

⁸ *Sprawozdanie z działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w r. 1922*, PiOS 1923, nr 2, s. 134 [w tym cytacje i wszystkich innych została zachowana pisownia oryginałów].

⁹ A. P o r e b s k i, *Istotne zmiany w ustawie o ochronie lokatorów*, OS 1938, nr 4, s. 30–31.

¹⁰ L. L a u d a u, *Koniunkturalne wahania bezrobocia w Polsce w latach 1925–1931*, PiOS 1921, nr 3, s. 283.

Ponadto, problemem naszego budownictwa był już nie tyle brak mieszkań, co ich fatalny stan architektoniczny, budowlany czy też sanitarny. Inżynier B. Smoleński przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał w „braku prawomocnych planów zabudowania naszych osiedli, braku architektów, braku uświadczenia ludności, a w pierwszym rzędzie brakiem nadzoru”¹¹. Kwestia odpowiedniego nadzoru została wprowadzona na mocy „Ustawy o prawie budowlanym i zbudowaniu osiedli”¹², wydanej w formie Rozporządzenia Prezydenta z 16 lutego 1928 r.¹³ Ustawa ta ustaliła jednolite przepisy dla całego terytorium Polski, co było dużym krokiem naprzód w dziedzinie unifikacji prawodawstwa w kraju. Dzięki ustawie zostały uregulowane najważniejsze zagadnienia z dziedziny materialnego prawa budowlanego, a także kompetencje władz nadzorujących tj. Policji budowlanej. Pomimo uchwalenia tejże ustawy, sytuacja mieszkaniowa nadal przedstawiała się tragicznie, przede wszystkim ze względu na brak funduszy i brak wykwalifikowanej kadry fachowców w branży budowlanej.

O tragicznej sytuacji mieszkaniowej informowali delegaci z całej Polski na I Polskim Kongresie Mieszkaniowym, który odbył się w Warszawie 17–18 grudnia 1937 r.¹⁴ Delegaci porównywali m.in. sytuację mieszkaniową miast polskich ze strukturą mieszkaniową innych krajów. Z danych wynikało, że „W Polsce 68,7% mieszkań to mieszkania jedno i dwuizbowe, podczas gdy w Anglii 65,2% mieszkań stanowią mieszkania cztero i więcej izbowe, a w Niemczech mieszkania trzy i czteroizbowe stanowiły razem aż 80,8%”¹⁵. Wynikało z tego, że sytuacja mieszkaniowa polskich miast była bardzo zła i z dnia na dzień wzrastała liczba mieszkańców lokujących się w mieszkaniach małych i ciasnych, gdzie na jedną izbę przypadło nawet do 10 osób. Według spisu ludności w Warszawie mieszkań jednoizbowych było aż 75%¹⁶.

Nadmierne zagęszczanie miasta oraz ówczesny brak mieszkań spowodował, że wszelkie możliwe do wykorzystania pomieszczenia były używane na lokale mieszkalne. Przeludnienie mieszkań w połączeniu z ich niskim standardem (ciasne pomieszczenia, bez światła, brak wodociągu, sanitariatów) wpływało bardzo niekorzystnie na stan zdrowotny mieszkańców oraz sprzyjało szerzeniu się wielu chorób społecznych. Stąd też pojawiały się liczne wypowiedzi środowiska lekarskiego na temat konieczności wzrostu wydatków na zdrowie publiczne¹⁷. Wielokrotnie zwracano uwagę na skutki społeczne tego zjawiska, podkreślając, że rezultatem są „schorzenia długotrwałe, rozpowszechnione i zmniejszające normalną wartość jednostki, jej wydajność pracy, stąd obciążające fundusz publiczny”¹⁸.

¹¹ B. Smoleński, *Ustawa budowlana a życie*, „Samorząd” [dalej: S] 1930, nr 36, s. 640.

¹² Dz.U.R.P. nr 23, poz. 292.

¹³ S. Pachnowski, *Zadania miast w świetle ustawy budowlanej*, S 1929, nr 3, s. 36.

¹⁴ J. Kobrzyński, *I Polski Kongres Mieszkaniowy*, OS 1938, nr 2, 15–16.

¹⁵ Tamże, s. 16–17.

¹⁶ Tamże, s. 18.

¹⁷ J. Bek, *Co czynimy dla zdrowia publicznego?*, S 1928, nr 27, s. 1–2; A. Zubowicz, *Zdrowie publiczne*, S 1930, nr 19, s. 306; F. Branny, *Kwestia mieszkaniowa a samorząd powiatowy*, S 1928, nr 34, s. 1–2.

¹⁸ M. Kacprzak, *Nasze poglądy na służbę zdrowia*, PiOS 1932, nr 3, s. 295.

Głód mieszkaniowy pociągał za sobą handel mieszkaniami, rozwój rynku spekulacyjnego, na którym nawet piwnice, strychy i pomieszczenia inwentarskie na peryferiach zamieniano na lokale mieszkalne, w których „razem zamieszkiwali dorośli i dzieci obojga płci, często sobie obcy i pochodzący z różnych rodzin”¹⁹. Sytuacja taka, jak wielokrotnie podkreślano w artykułach, stanowiła źródło demoralizacji dzieci i młodzieży, sprzyjała rozpowszechnianiu się chorób społecznych oraz stwarzała podstawy do niezwyklego wzrostu zapotrzebowania na opiekę społeczną.

Na łamach prasy warszawskiej apelowano o podjęcie walki z klęską chorób społecznych, włączając do akcji propagowania zasad higieny i profilaktyki poradnie, ambulatoria, a także opiekunów społecznych. Szczególnie dotkliwa była epidemia jaglicy i gruźlicy wśród dzieci i młodzieży. Epidemii gruźlicy wśród dzieci próbowała zaradzić specjalnie w tym celu utworzona Liga Szkolna Przeciwgruźlicza, która powstała w 1923 r. W sprawozdaniu z jej działalności, zamieszczonym na łamach „Samorządu”²⁰ czytamy, iż zachorowalność na gruźlicę powodowała śmiertelność wynoszącą od 20 do 30% dzieci i młodzieży²¹.

Problem bezdomności

Kolejnym problemem naświetlanym w czasopiśmiennictwie warszawskim lat 1923–1939, łączącym się bezpośrednio z sytuacją mieszkaniową była bezdomność. Opiekę nad bezdomnymi zapoczątkował Komisariat Rządu m. st. Warszawy w lutym 1923 r., kiedy to kierując się motywami bezpieczeństwa publicznego, umieszczano bezdomnych w specjalnie do tego przeznaczonej placówce tj. „kolonii eksmitowanych na Żoliborzu”²². Do współpracy włączono warszawski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, który rozpoczął opiekę nad bezdomnymi w barakach. Zainteresowanie opinii publicznej zjawiskiem bezdomności i związanymi z tym skutkami wpłynęło na uzyskanie doraźnej pomocy, która umożliwiła rozbudowę i czasowe przetrwanie baraków.

Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego akcją tę rozszerzył poprzez budowę schronisk dla bezdomnych na mocy uchwały z 25 lutego 1924 r.²³ Powstające schroniska przy zbyt niskich nakładach finansowych nie były w stanie pomieścić ogromnej rzeszy ludzi bezdomnych. Na dzień 1 kwietnia 1934 r. liczba bezdomnych, jak podaje I. Surmacka, osiągnęła 19 616 osób, czyli w ciągu ostatniego dziesięciolecia wzrosła przeszło 42-krotnie²⁴. Niewątpliwie główną przyczyną tego stanu rzeczy było nasilające się bezrobocie, ponieważ

¹⁹ W. Dobrzański, *Opieka mieszkaniowa jako zadanie państwa i samorządów*, PiOS 1929, nr 1, s. 78.

²⁰ *Sprawozdanie i odezwa Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej*, S 1927, nr 27, s. 456–458.

²¹ Tamże, s. 458.

²² I. Surmacka, *Schroniska miejskie dla bezdomnych*, PiOS 1936, nr 3, s. 234.

²³ Tamże, s. 233.

²⁴ Tamże.

„bezrobotnych żywicieli rodzin było w schroniskach aż 70%”²⁵. W roku 1936 na terenie Warszawy funkcjonowało 6 schronisk (Annopol, Żoliborz, Polus, Okopowa, Leszno 96 i Powązki), gdzie w sumie schronienie otrzymało 3799 rodzin, tj. 16 966 osób²⁶.

Schroniska dla bezdomnych i domy noclegowe stały się przedmiotem zainteresowań ówczesnej prasy. Podejmowano próbę określenia zasad ich funkcjonowania. Poruszano problem ich przepełnienia, gdzie oprócz bezdomnych przebywali też przyjezdni z całego kraju, którzy przybywali do stolicy jawiącej się jako oaza pracy i łatwego zarobku. W ten sposób zajmowane były miejsca innym osobom, naprawdę potrzebującym bezpłatnego schronienia. Także zwracano uwagę na fakt niskiego poziomu moralności osób przebywających w schroniskach, o czym świadczyć mogły takie zjawiska towarzyszące, jak nierząd, alkoholizm, przestępczość²⁷. Poza tym, w rodzinach bezrobotnych występowało, jak pisano, „ogromne rozbitcie rodzin właściwych, dowolne i zmieniające się krzyżowanie nieślubnych, nawet kazirodczych związków, ogromny przyrost dzieci nieślubnych, porzucanie dzieci i rozpraszenie ich po różnych instytucjach opiekuńczych”²⁸.

Te niekorzystne skutki społeczne bezrobocia i bezdomności wiązały się ze skutkami psychospołecznymi, które inicjowały depryzację, bezsilność, poczucie możliwości jakiegokolwiek działania. Szczególnie w dramatycznej sytuacji znajdowały się dzieci wychowujące się w uwłaczających warunkach moralno-egzystencjalnych. Ofiarowana im pomoc, polegająca na umieszczeniu wraz z rodziną w domach noclegowych czy schroniskach, stawała się drogą do wykolejenia. Bieda rodzi biedę, zatem, jak pisał J. Starczewski, „Schroniska są przykładem, jak nie należy organizować opieki społecznej, [...] są one jedynie wielkimi ogniskami malkontentów, źródłem demoralizacji i chorób zakaźnych”²⁹.

Należy jednak podkreślić, iż pozytywny udział we wspieraniu opieki społecznej na terenie schronisk miało wiele organizacji zarówno świeckich, jak i kościelnych, które dostarczały mieszkańcom schronisk pożywienia, odzieży, pomocy lekarskiej, kulturalno-oświatowej itp. Wśród znaczących stowarzyszeń i organizacji zaangażowanych w tego typu świadczenia należy m.in. wymienić: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Towarzystwo „Gniazd Sierocych”, Obywatelski Komitet Pomocy Żydom, Klub Sportowy „Żoliborzanka”, Związek Czcieli Serca Jezusowego, „Caritas”, Akcja Katolicka i inne. Działania te świadczyć mogą o wyzwaniu się postaw społecznych nastawionych na opiekę, rozumianą jako „czynność świadczoną w tych wszystkich sytuacjach życiowych, w których ludzie dotknięci nieszczęśliwym układem wydarzeń losowych nie umieją, albo nie mają dość sił, aby samodzielnie przezwyciężyć piętrzące się przed nimi trudności”³⁰.

²⁵ Tamże, s. 235.

²⁶ Tamże, s. 233.

²⁷ Tamże, s. 238.

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Starczewski, *Opieka społeczna w Warszawie*, Warszawa 1935, s. 3.

³⁰ A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1974, s. 77–78.

Miejska opieka społeczna starała się ułatwić bezrobotnym bezdomnym znalezienie pracy, kierując przykładowo w 1935 i 1936 r. do „Domu Pracy Dobrowolnej 81 mężczyzn i 19 kobiet”³¹. Obie próby zakończyły się niepowodzeniem. Podjęto zatem w 1937 r. inne rozwiązanie – utworzono w domach noclegowych „opiekę przyzakładową”, której zadaniem było „należyte zapoznanie się z życiem każdego mieszkańca domów noclegowych i ustalenie, w jaki najskuteczniejszy sposób można mu pomóc do wydzwignięcia się i opuszczenia zakładu”³². W tym celu opiekun społeczny-przyzakładowy przeprowadzał szczegółowy wywiad i dokonywał selekcji wśród mieszkańców domów noclegowych, ażeby uniemożliwić pobyt osobom, które nie mają do niego prawa i starał się przywrócić domom charakter tymczasowych schronisk.

O niepowodzeniu pomocy mieszkaniowej pisał Jan Starczewski, który wiązał ją z błędnymi założeniami ustawy z 16 sierpnia 1923 r. wprowadzającej bezpłatne schroniska (baraki) dla licznej rzeszy bezdomnych. Wskazał na ujemny bilans opieki społecznej w tym zakresie; ponad 16 mln wydano na budowę i zakup nieruchomości, na urządzenie schronisk dla bezdomnych i 3,3 mln na dopłatę do wprowadzenia schronisk w okresie od 1929–1938 r. Większe wysiłki powinny być skierowane na budownictwo mieszkaniowe (tanie, małe mieszkania) oraz lepszą selekcję osób pod kątem zdolności do pracy.

Na powyższe propozycje zwracali uwagę również delegaci I Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, którzy uznali, iż najważniejszym i najradykałniejszym środkiem zaradczym byłaby „budowa tanich, małych higienicznych mieszkań dla mas pracujących”³³. Jednocześnie uznano, że „bezdomność zabija w człowieku wszelkie zdolności, paraliżuje wszelki zorganizowany wysiłek ludzi”³⁴. Kongres wyraził opinię, że na budownictwo społeczne „należało opodatkować: wszystkich pracowników, akcjonariuszy banków, hut, kopalni, fabryk, właścicieli obszarów dworskich, domów czynszowych i placów niezabudowanych. Samo zaś budownictwo społeczne winno było uzyskać specjalne ulgi podatkowe, a ich mieszkańcy obniżoną opłatę za wodę, gaz oraz światło i korzystanie z kanalizacji”³⁵.

Bezrobocie a zakres udzielanej pomocy

Tuż po zakończeniu I wojny światowej, państwo polskie borykało się z bardzo dużym bezrobociem. Rynek pracy przedstawiał się tragicznie, a złożyło się na to wiele przyczyn, m.in. zniszczone całkowicie lub częściowo zakłady pracy, obrabowane z maszyn i urządzeń przez okupanta, ale dodatkowy rodzaj trudnień stanowiły także zróżnicowane przepisy ustawowe i wykonawcze przejęte po trzech zaborach³⁶.

³¹ M. Parzyńska, *Na drodze zreformowania domów noclegowych stolicy*, OS 1938, nr 1, s. 7.

³² Tamże, s. 5.

³³ J. Kobrzyński, *I Polski Kongres...*, s. 21.

³⁴ Tamże, s. 19–20.

³⁵ Tamże, s. 22.

³⁶ Por. K. Różniewicz, *Fundusz Bezrobocia i jego działalność*, PiOS 1931, nr 3, s. 340.

Obowiązki w zakresie pomocy bezrobotnym miały spocząć na barkach państwa, które przez dłuższy czas sprawowało ją jedynie pośrednio, ograniczając się do udzielenia subwencji samorządom i instytucjom, które tę pomoc organizowały. Pomoc rozpoczęto od wydawania zapomóg pieniężnych. Pierwsze zasiłki doraźne bezrobotnym pracownikom fizycznym i umysłowym udzielono już w 1918 r.³⁷ Niestety zasoby finansowe polskiego budżetu były niewystarczające, co przyspieszyło wydanie 4 listopada 1919 r. tymczasowej Ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych³⁸. W świetle tego dokumentu akcję niesionej pomocy przejęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, organizując powiatowe komisje pomocy dla bezrobotnych, którym przysługiwało wówczas prawo pobierania zasiłku przez 13 tygodni.

Rosnące bezrobocie było poważnym problemem i wymagało nie tyle tymczasowych rozwiązań, co ustalenia ustawowych i organizacyjnych przepisów i zasad. Wyrazem takiego przeświadczenia była Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18 lipca 1924 r. Początkowo objęła ona opieką jedynie pracowników fizycznych różnej płci po ukończeniu 18 roku życia, a od 28 października 1925 r. ujęto również w jej ramy pracowników umysłowych. Nowelizacja tej ustawy dokonana 25 marca 1929 r. obniżyła granicę wieku z 18 na 16 lat³⁹.

Wykonywanie wszelkich przepisów, określonych ową ustawą, powierzono specjalnie do tego celu powołanemu organowi pod nazwą Fundusz Bezrobocia, którego siedziba mieściła się w Warszawie. Należy przy tym podkreślić społeczno-zabezpieczeniowy charakter tejże instytucji, na której fundusze składały się przede wszystkim sumy składek zabezpieczeniowych, opłacanych przez pracowników i zatrudniających ich pracodawców. Robotnik otrzymywał po utracie pracy z Funduszu Bezrobocia zasiłki ustawowe i premię ubezpieczeniową⁴⁰. Dla osób, które wyczerpały swe uprawnienia do zasiłków uruchomiono w 1925 r. system pomocy doraźnej, której zaniechano w 1929 r., kiedy to w jej miejsce uruchomiono akcję pomocy specjalnej. Kierowano się przy tym koniecznością ukształtowania u bezrobotnych zaradności życiowej, wyzwiania inicjatywy i sił społecznych.

Pozytywnym aspektem siedmioletniego okresu działalności Funduszu Bezrobocia był fakt zacieśniającej się współpracy samorządów miejskich i wiejskich w realizowaniu zadań w stosunku do ludzi pozbawionych pracy, a znajdujących się na terenach im podległych. Konfrontacja postanowień ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z realnymi, dobrze rozpoznawalnymi potrzebami miała zapobiegać również nadużyciom w tej dziedzinie. Opinia ta potwierdzona została danymi liczbowymi ilustrującymi prace jednostek samorządowych w gminach miejskich i wiejskich w latach 1924–1930⁴¹. Świadczenia ustawowe dla pracowników fizycznych dokonane przez Fundusz Bezrobocia opublikował również „Samorząd” w numerze 35 z 1930 r. Tworzenie warunków dla zabezpieczenia

³⁷ Tamże, s. 341.

³⁸ Z. Piotrowski, *Jak socjaliści pracują w sejmie*, Warszawa 1924, s. 12.

³⁹ H. Plichowska, *Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy*, PiOS 1931, nr 3, s. 345–346.

⁴⁰ K. Różniewicz, *Fundusz Bezrobocia...*, s. 344.

⁴¹ Por. tamże, s. 343–344.

choć na pewien okres minimalnego standardu życia miało dla wielu osób istotne znaczenie, ale posiadało również także znaczenie o wymiarze społecznym, przyczyniając się do utrzymania porządku i równowagi społecznej.

Powyższa akcja pomocy specjalnej opierała się na doświadczeniu uprzednio stosowanej pomocy doraźnej. Jednak zawęziła ona znacznie grono osób uprawnionych do tej formy pomocy. Na mocy wydanej 30 listopada 1930 r. instrukcji zapomogi specjalne przysługiwały tylko dwóm kategoriom bezrobotnych: „tym, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia oraz tym, którzy wcale nie posiadali uprawnień do tych zasiłków”⁴². System ten miał bardziej indywidualne podejście do osób zgłaszających się o udzielenie zapomogi, co umożliwiało uniknięcie ewentualnych nadużyć. Jak czytamy w dziale Kronika „Pracy i Opieki Społecznej” z 1930 r.: „Zapomogi udzielone przez zarządy gminne dały oszczędność w kosztach administracyjnych w porównaniu z poprzednim rokiem”⁴³. Pomoc ta nie ograniczała się jedynie do udzielenia wsparcia finansowego, ale również obejmowała dożywianie dzieci bezrobotnych bądź też zasiłki naturalne.

Równoległe z uruchomieniem specjalnej pomocy bezrobotnym, starano się zainicjować planową akcją prewencyjną, której zadaniem było dostarczanie nowych możliwości zatrudnienia lub utrzymania istniejącej pracy. Przede wszystkim dążono do oddziaływania na pracodawców, przedsiębiorców w kierunku osłabienia tempa zamierzonych redukcji etatów.

L. Landau, pisząc o wahanii koniunkturalnym bezrobocia, alarmował, iż odsetek bezrobocia wzrósł gwałtownie z 13% we wrześniu 1929 r. do 25% w marcu 1930 r., rosnąc dalej do 34,5% – marzec 1931 r.⁴⁴

Jako czynnik do walki z bezrobociem na łamach „Pracy i Opieki Społecznej” wysunięto pomysł skrócenia czasu pracy do 5 godz. dziennie, tj. 40 godz. tygodniowo⁴⁵. Skrócenia dnia pracy domagał się także Związek Polskich Postów Socjalistycznych, który zgłosił nawet taki projekt ustawy do Sejmu. Wyrażano pogląd, iż redukcja czasu pracy mogłaby być bodźcem do racjonalizacji i lepszego zaangażowania się pracowników.

Innym rozwiązaniem palącej kwestii bezrobocia było zatrudnienie rzeszy bezrobotnych przy nowych miejscach pracy. W tym celu Jędrzej Moraczewski zalecał propagowanie robót publicznych⁴⁶, przy czym, jego zdaniem, płaca za ten charakter pracy powinna być co najmniej dwa razy wyższa od zasiłku. Za celowością robót publicznych opowiadał się również prof. Z. Ludkiewicz, który podkreślał duże zasługi na tym polu Ligi Odrodzenia Gospodarczego powstałej w 1932 r.

Proponowane rozwiązania w ramach akcji prewencyjnej, zmierzającej do redukcji bezrobocia wiązano także z problemem ochrony praw pracownika. Szansę na stworzenie elementarnych warunków życia i pracy widziano w odrodzeniu

⁴² Z. Skokowski, *Sprawa bezrobocia w pracy instytucji Ligi Narodów*, PiOS 1931, nr 3, s. 28.

⁴³ *Kronika. Walka Rządu Polskiego z bezrobociem w okresie ostatniego kryzysu*, PiOS 1930, nr 3, s. 359.

⁴⁴ L. Landau, *Koniunkturalne wahania bezrobocia w Polsce w latach 1925–1931*, PiOS 1931, nr 3, s. 286.

⁴⁵ W. Landau, *Skrócenie czasu pracy jako czynnik walki z bezrobociem*, PiOS 1932, nr 3, s. 292–300.

⁴⁶ J. Moraczewski, *Roboty publiczne jako środek łagodzenia bezrobocia*, PiOS 1930, nr 3, s. 301–308.

takich wartości, jak godność, pracowitość, sprawiedliwość, nadzieja na lepsze jutro. W tym celu Stefan Jankowski zalecał wzmożenie działalności Inspekcji Pracy, która powinna wykrywać wszelkie nieprawidłowości związane z naruszaniem przepisów ochrony pracy⁴⁷. Ochronę praw pracowniczych zabezpieczały częściowo związki zawodowe, które w Warszawie funkcjonowały na mocy Dekretu⁴⁸ z 8 lutego 1919 r.⁴⁹ W związku z tym poruszano problem pewnych nieprawidłowości w funkcjonowaniu związków oraz wysuwano pomysł uporządkowania zasad ich funkcjonowania.

Fundusz Pracy powstały 16 marca 1933 r.⁵⁰ jako państwowa instytucja udzielająca doraźnej pomocy został utworzony na bazie istniejącego wcześniej Funduszu Pomocy Bezrobotnym (utworzonego 23 sierpnia 1932 r.). Jego działalność była krytykowana na łamach „Opiekuna Społecznego” i „Pracy i Opieki Społecznej” za ograniczenie pomocy do wybranych kategorii bezrobotnych, za brak koordynacji akcji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy z akcją Funduszu Pracy⁵¹. Podnoszono problem metod i form pomocy świadczonej przez Fundusz Pracy oraz to, że „zadawała się prowadzeniem akcji masowej – rozdawnictwa świadczeń i nie podejmowała próby pogłębienia pracy nad rodzinami bezrobotnych”⁵². Brakowało zatem rozwiniętych na szerszą skalę działań pomocowych, troski o rodzinę, eliminowania demoralizujących czynników stanowiących źródło problemu.

Działania Funduszu Pracy były uzupełniane przez związki samorządowe, które wobec potrzeb rzeszy bezrobotnych rozpoczęły w 1936 r. akcję Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych z hasłem naczelnym: „Nikt nie może cierpieć z głodu ni chłodu tej zimy”. Przykładowo, w okresie zimy 1937/1938 ze świadczeń pomocy zimowej korzystać mogły osoby pozostające bez pracy i pozbawione środków do życia, które: utrzymywały się wyłącznie z pracy najemnej; posiadały minimum 2/3 zdolności do wykonywania pracy najemnej i nie przekroczyły 65 roku życia; utraciły pracę nie z własnej winy; zamieszkiwały w Warszawie co najmniej 6 miesięcy; nie pobierały zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy lub ZUS, nie pobierały renty lub emerytury i nie posiadały żadnego majątku, mogącego dostarczyć dochodu; nie posiadały innych środków utrzymania⁵³.

Na cechy pomocy bezrobotnym niesionej przez Zarząd Miejski w Warszawie zwracało uwagę wielu autorów artykułów. Pomoc ta nosiła znamiona filantropijnego ratownictwa, a środki swoje czerpała spoza budżetu państwa, korzystając z różnego typu zbiorów pieniędzy, obuwia, odzieży i innych darów.

⁴⁷ S. Jankowski, *Ochrona pracy w świetle norm karnych*, PiOS 1927, nr 1, s. 73.

⁴⁸ Dz. Pr. P. P. nr 15, poz. 209.

⁴⁹ J. Wengierow, *Sprawy reformy prawa o związkach zawodowych w Polsce*, PiOS 1932, nr 3, s. 344–348.

⁵⁰ Dz. U. nr 22, poz. 163.

⁵¹ Por. *Sprawozdanie z działalności ministerstwa*, PiOS 1936, nr 1, s. 63–64; W. Gajewski, *O współpracę z Funduszem Bezrobocia*, S 1928, nr 5, s. 1–2; F. Kasprzak, *O współpracę z Funduszem Bezrobocia*, S 1928, nr 2, s. 1–2; A. Połoński, *Ośrodek Zdrowia i Opieki, a problem koordynacji społecznej akcji opiekuńczej*, OS 1938, nr 12, s. 87; E. Manteuffel, *Jutro Ośrodków Zdrowia i Opieki*, OS 1938, nr 12, s. 91–92.

⁵² A. Połoński, *Ośrodek Zdrowia...*, s. 87.

⁵³ *Komu przysługuje w Warszawie prawo do świadczeń Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym?*, OS 1938, nr 1, s. 25–26.

Jakkolwiek ta forma pomocy rodzinie ubogiej, bezrobotnej miała niewielki zasięg i wymagała większych środków materialnych, to istnienie jej świadczyć może o uruchomieniu wrażliwości społecznej na trudny los, sytuację życiową osób bezradnych, niemogących samodzielnie zaspokoić swoich elementarnych potrzeb. Dzięki niej wiele osób pozbawionych nie tylko elementarnych środków do życia, dachu nad głową oraz możliwości uzyskania jakichkolwiek dochodów z uczciwej pracy otrzymywało pomoc.

Przykładem na rosnącą świadomość skutków bezrobocia może być opinia wyrażona ówczesnie przez Edwarda Neymarka, który pisał: „Jednostkowa utrata pracy – to zło, to groźba nędzy, to widmo chłodu i głodu człowieka i jego rodziny, to już czynnik podkopujący siły moralne i zdolności opanowywania się. [...] Atoli bezrobocie masowe – to już klęska społeczna. Straszliwa aczkolwiek niedoceniana w swej grozie, niszcząca podstawowy czynnik egzystencji ludzkiej – nadzieję. [...] Bezrobocie masowe, będące wynikiem kryzysu ekonomicznego, z reguły jest niezwykle silnym czynnikiem rozkładu społecznego i przestępczości. Przede wszystkim bezrobocie pogłębia istniejące różnice społeczne”⁵⁴.

Bezrobocie jako kwestia społeczna dotyczyło dużych grup społecznych i konkretnych osób, powodując kumulowanie się negatywnych cech ich położenia materialnego, społecznego, rodzinnego. Stan ten odbierany jako nieprawidłowy przez osoby dotknięte tym problemem zakłócał ich prawidłowy rozwój i funkcjonowanie, wywoływał społeczny niepokój i był źródłem napięć i konfliktów społecznych. Jego rozwiązanie w realiach społeczno-gospodarczych Polski okresu międzywojennego na pewno nie było łatwe i możliwe do radykalnego zakończenia. Szukano zatem sposobów łagodzenia skutków społecznych bezrobocia, podnosząc również wątki psychospołeczne zjawiska.

Osobom bezrobotnym udzielano również pomocy specjalnej, która była uzależniona od tej świadczonej w myśl ustawy o opiece społecznej i polegała głównie na dostarczeniu osobom bezrobotnym żywności, najbardziej potrzebnych artykułów oraz opału⁵⁵. Przykładem pomocy specjalnej i doraźnej może być akcja zorganizowana w 1925 r. na rzecz poszkodowanych w wyniku powodzi, która zalała 140 000 ha użytków rolnych w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, kieleckim i warszawskim. Według danych w tej klęsce żywiołowej ucierpiało 309 814 osób, a destrukcji uległo 3321 budynków. Na naprawę szkód powodziowych przeznaczono z budżetu państwa ogółem 617 500 zł⁵⁶.

Jednym z palących i nierozwiązywalnych problemów społecznych w dwudziestoleciu międzywojennym była pomoc kobiecie odpowiedzialnej za utrzymanie swojej rodziny. W wyniku przeobrażeń społecznych i ekonomicznych szczególnie ważna stała się potrzeba niesienia pomocy kobietom, które często stawały się odpowiedzialne materialnie za członków rodziny⁵⁷. Zarząd Miejski m. st. Warszawy zintensyfikował pomoc adresowaną do kobiet, przy założeniu, że nie chodzi tu o „utrwalenie stanu jej beczynności przez udzielanie zasiłków”⁵⁸,

⁵⁴ E. Neymark, *Wpływ bezrobocia na przestępczość*, PiOS 1932, nr 3, s. 326.

⁵⁵ Por. Cz. Babcicki, *Kolonie i półkolonie letnie*, OS 1937, nr 8, s. 152–155.

⁵⁶ *Departament Opieki Społecznej*, PiOS 1925, z. 1 i 2, s. 211.

⁵⁷ M. Parzyńska, *Pomoc kobiecie – pomocą dla rodziny*, OS 1938, nr 6, s. 13–16.

⁵⁸ A. Kolałkowska, *Pomoc matce w Ośrodku Zdrowia i Opieki*, tamże, nr 12, s. 49.

lecz o uruchomienie działań aktywizujących kobiety. Kobieta bezrobotna, matka z szeregiem obowiązków domowych nie mogła liczyć na pośrednictwo w uzyskaniu pracy przez Fundusz Pracy, bowiem mogła ona jedynie podejmować „prace dorywcze z dziedziny gospodarstwa domowego, prac w ogrodach, handlu ulicznego i chałupnictwa”⁵⁹.

W tym okresie zostało także powołane przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Biuro Pośrednictwa Pracy mające zapobiec niewłaściwie działającemu systemowi rozdawanych zapomóg pieniężnych⁶⁰. Uruchomiono wówczas w okręgach opiekuńczych kursy szkoleniowe dla kobiet. Przy Ośrodkach Zdrowia i Opieki tworzone kursy gospodarstwa domowego, pozwalające podnieść ogólny poziom życia ich rodzin, kursy prania i prasowania oraz szwalnie⁶¹. Często też „chałupniczki” (krawcowe, trykotarki) przy pomocy Ośrodka Zdrowia i Opieki otrzymywały maszyny i materiały do wykonywania czynności zawodowych, czemu sprzyjały „Bezprocentowe Kasy Pożyczkowe”⁶².

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet propagował akcję tworzenia placówek wspierających osoby najslabsze, dotknięte nieszczęściem losowym. W tym celu zorganizowano Dom Pracy Dobrowolnej jako pierwszą, świecką placówkę rehabilitacyjną o charakterze eksperymentalnym, nad którym ideowy nadzór sprawowała Sekcja Opieki Moralnej nad Kobiętą Wydziału Spraw Kobięcych ZPOK przy pomocy kuratorki. Do domu przyjmowano kobiety w wieku od 17–30 lat, na okres od 3 miesięcy do 3 lat. Główną formą pracy były kursy: czapnictwa, kroju, szycia i modelowania, trykotarstwa ręcznego, haftu, gospodarstwa domowego. Poza szkoleniem zawodowym pensjonariuszki zdobywały wykształcenie ogólne w wieczorowej szkole dla dorosłych, a także uczestniczyły 2 razy w tygodniu w zajęciach kulturalno-oświatowych organizowanych w świetlicy⁶³.

Oprócz kobiet bezrobotnych, szczególną opieką została objęta grupa osób niezdolnych do pracy, w tym niepełnosprawnych. Jak pisał Ludwik Mieszkowski, do grona osób, którym udzielano pomocy zaliczono „kaleki, anormalnych, chorych i starców, samotnych ubogich bądź też członków rodzin ubogich. Była to liczna liczba osób, która pozostawała na opiece m.st. Warszawy trwale t.j. od czasu zakwalifikowania do opieki aż do końca swojego życia”⁶⁴.

⁵⁹ J. Jędrzejewska, *Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiet*, tamże, nr 2, s. 9.

⁶⁰ Biuro Pośrednictwa Pracy zostało powołane przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, aby zapobiec systemowi rozdawanych zapomóg pieniężnych, który powodował bierność, rezygnację z podejmowania pracy przez bezrobotnych. W swej pracy Biuro ściśle współpracowało z Ośrodkami Zdrowia i Opieki, które zaczęły umieszczać dzieci w żłobkach i przedszkolach, dając tym samym matkom możliwość podjęcia pracy. Por. J. Jędrzejewska, *Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiet*, OS 1938, nr 2, s. 10; E. Wojnarowski, *Zarobkowe pośrednictwo pracy w Polsce w czasie od 1925 – do 1927 roku*, PiOS 1927, nr 2, s. 137.

⁶¹ E. Manteuffel, *Pomoc kobiecie pracującej*, OS 1938, nr 6, s. 17.

⁶² Por. A. Kołakowska, *Pomoc matce...*, s. 47–49; A. Roguska, *Kasy Bezprocentowe w Warszawie*, tamże, nr 10, s. 45–48.

⁶³ H. Siemieńska, *Dom Pracy Dobrowolnej (placówka rehabilitacyjna ZPOK)*, PiOS 1936, nr 4, s. 378–381.

⁶⁴ L. Mieszkowski, *Opieka nad niezdolnymi do pracy*, OS 1938, nr 12, s. 74–75.

Ośrodki Zdrowia i Opieki w pierwszym rzędzie starały się podtrzymać ich egzystencję przez udzielenie zapomogi i rady, a potem, w zależności od wyników wywiadu przeprowadzonego przez opiekuna miejskiego lub społecznego, następowало:

- „udzielenie zapomóg czasowych, bądź stałych,
- odszukanie rodzin zobowiązanych do opieki,
- pomoc prawna przy wyjednywaniu rent starczych i inwalidzkich, o ile one mu przysługiwały,
- umieszczanie w zakładach zamkniętych zupełnie znieдоłężniаłych, a pozbawionych opieki ze strony rodziny”⁶⁵.

Zmartwieniem służb opiekuńczych, Ośrodków Zdrowia i Opieki, а także mieszkańców stolicy było widmo eksmisji stojące przed rodzinami zalegającymi z płatnością za czynsz. Usunięcie z mieszkania dotyczyło przede wszystkim rodzin bezrobotnych, wielodzietnych, rodzin niepełnych (wdowy z dziećmi), rodzin z osobami niezdolnymi do pracy, od dawna zubożałymi i zdemoralizowanych ciąglą biedą.

Pomoc Ośrodków w dziale mieszkaniowym zmierzała w kilku kierunkach, których główną ideą było utrzymanie i wsparcie instrumentalne rodziny. Stosowana tu zasada pomocniczości nie tylko wyznaczała określone formy pomocy, ale również zobowiązywała, uaktywniała różne podmioty do stworzenia sieci społecznego wsparcia potrzebnego rodzinie i jej członkom. W związku z groźbą eksmisji podejmowano „pracę profilaktyczną, polegającą na utrzymaniu mieszkania i ratowniczą, polegającą na udzieleniu dachu rodzinom pozbawionym mieszkania”⁶⁶. Opiekunowie społeczni nawiązywali kontakt z gospodarzem domu w celu polubownego załatwienia sporu, odsuwając niebezpieczeństwo eksmisji. Poza tym udzielano zapomóg na opłaty komornego lub udzielano pomocy prawnej, która polegała na wykorzystywaniu przez adwokata Ośrodka przysługujących z mocy prawa ulg i przywilejów. Od chwili wejścia ustawy o ochronie lokatorów pomocy tej udzielało Biuro Porad Prawnych – od 1936 r. pomoc prawna została zorganizowana przy każdym Ośrodku Zdrowia i Opieki⁶⁷.

Jeżeli jednak, mimo starań pracowników opieki społecznej, doszło do eksmisji rodziny, wówczas Ośrodek występował o odszkodowanie przewidziane Ustawą oraz starał się znaleźć rodzinie dach nad głową, unikając jednak umieszczania tych rodzin w barakach miejskich. Starano się w ten sposób uchronić rodzinę przed nędzą i „zgnilizną moralną”. Pewnym wsparciem dla rodzin eksmitowanych były jednorazowe zapomogi na wynajęcie nowych lokali, z których korzystało coraz więcej potrzebujących. Przykładowo w 1934 r. było takich rodzin 935, а już 2168 w 1937 r.⁶⁸

⁶⁵ Tamże, s. 75.

⁶⁶ H. J a w i d z y k, *Sprawa mieszkaniowa*, tamże, s. 25.

⁶⁷ Tamże, s. 26.

⁶⁸ J. S t a r c z e w s k i, *Pomoc kobiecie bezdomnej*, tamże, nr 6, s. 52–53.

Oddzielną grupą bezrobotnych, która wymagała pomocy ze strony państwa była młodzież. Fundusz Pracy realizował podstawowe zadania w tym zakresie. Oddział dla młodocianych przy Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy na m. st. Warszawy utworzył Biuro Pośrednictwa Pracy rejestrujące młodzież w wieku od 15 do 18 lat⁶⁹. Rozwiązań szukano też w zreorganizowanych Junackich Hufcach Pracy⁷⁰.

Troskę o młodzież dorastającą i opuszczającą szkoły analizowała Halina Kraheńska, uwzględniając z jednej strony warunki społeczno-gospodarcze rynku pracy, z drugiej zaś jej potrzeby rozwojowe i kondycję fizyczną. Autorka poruszała kwestie zachorowalności młodzieży pracującej oraz warunki pracy i płacy młodocianych. Jej zdaniem „niezadawalające przestrzeganie ustaw, złe higieniczne warunki pracy, organizacja i racjonalizacja pracy, dokonywana bardzo często bez uwzględnienia roli i znaczenia czynnika ludzkiego w produkcji szczególnie groźnie się przedstawiają na tle warunków życia i bytu robotników a także niekorzystnie wpływa na rozwój młodocianych organizmów”⁷¹. Stąd wskazywała na konieczność wzmocnienia działania inspekcji w zakresie ochrony młodocianych. Liczba młodocianych zatrudnionych w przemyśle m. st. Warszawy pod koniec lat dwudziestych (1927–1929) wynosiła od 4,5 do 5 tys.

Obraz pracy najemnej dzieci nieletnich na przykładzie roku 1927, z uwzględnieniem wieku dziecka, płci oraz rodzaju pracy przedstawiła Maria Kirstowa⁷², która zwróciła uwagę na to, iż warunki pracy dzieci nieletnich często przekraczały ich możliwości rozwoju psychofizycznego i ujawniały zbyt rażący wyzysk i bezprawie ze strony przedsiębiorców. Przyjmowanie dzieci do pracy w wieku 12 lat, jej zdaniem, nie było przypadkowe. W miarę dochodzenia dzieci do wieku dozwolonego (15 lat) zmniejszał się popyt na nie, a wzrastało zapotrzebowanie na dzieci młodsze. Firmy zwalniały 15-latków, a chętniej zatrudniały osoby w wieku nieuprawniającym do pracy najemnej, ponieważ obniżało to znacznie koszty robocizny⁷³.

Kolejną grupą osób bezrobotnych, którym poświęcano wiele uwagi byli żebracy i włóczędzy. Według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej⁷⁴ z 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa⁷⁵, za żebraka uznawano tego, kto „zawodowo zajmuje się wyprasaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny”⁷⁶. Do zwalczania zjawiska włóczęgostwa i żebractwa miały służyć domy pracy dobrowolnej, przytulki oraz domy pracy przymusowej, gdzie umieszczano żebrzących. Akcja ta o charakterze wyłącznie represyjnym miała ułatwić usunięcie jednostek stwarzających pewne zagrożenia dla funkcjonowania społecznego, a umożliwienie sprawowania opieki osobom szczególnie potrzebującym.

⁶⁹ M. Łeszeżanka, *Przysposobienie młodych dziewcząt*, tamże, nr 6, s. 6–7.

⁷⁰ S. Sośnicki, *Junackie Hufce Pracy*, PiOS 1937, t. 4, s. 419–422.

⁷¹ H. Kraheńska, *Praca młodzieży a zadania służby społecznej*, PiOS 1929, nr 4, s. 338.

⁷² M. Kirstowa, *Praca najemna dzieci nieletnich*, PiOS 1928, nr 1, s. 53–56.

⁷³ Dz. U. nr 14/19 z art. 103 konstytucji i art. 5 ustawy z 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych: młodociany w myśl dekretu o obowiązku szkolnym podlega przymusowi szkolnemu do 14 roku życia, na zasadzie zaś art. 103 konstytucji i art. 5 ustawy z 2 lipca 1924 roku może przystąpić do pracy dopiero od 15 roku życia. Por. H. Kraheńska, *Praca młodzieży...*, s. 56.

⁷⁴ Dz. U. R. P. nr 92, poz. 823.

⁷⁵ Z. Grzegorzewski, *Żebractwo i włóczęgostwo*, PiOS 1927, nr 4, s. 37.

⁷⁶ F. B., *Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa*, PiOS 1928, nr 7, s. 94.

Obraz sytuacji dziecka wymagającego pomocy i opieki społecznej

Rozwój opieki nad dzieckiem był nierozdzielnie związany z rozwojem instytucjonalnych form opieki społecznej. Stanowił jej integralny składnik, w ramach którego krystalizowały się poglądy na zadania opiekuńczo-wychowawcze⁷⁷. Poważne znaczenie dla rozwoju opieki nad dzieckiem okresu międzywojennego, zdaniem M. Balcerka, miały lata 1936–1939, na które przypada intensywna działalność inteligencji i zaangażowanie się wielu osób w proces tworzenia zarówno podstaw teoretycznych opieki nad dzieckiem, jak również walka o usunięcie rażących zaniedbań w tej dziedzinie⁷⁸.

W propagowaniu praw dziecka, istotne znaczenie miała uchwalona w lutym 1923 r., przez Radę Generalną Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom tzw. „Deklaracja Genewska”, o której pisały takie czasopisma, jak: „Opieka nad Dzieckiem”, „Opiekun Społeczny”, „Bluszcz” i inne. „Deklaracja Genewska” ustanowiła podstawowe prawa dziecka i „nakładała na wszystkich ludzi bez względu na ich rasę, narodowość i wyznanie obowiązek przestrzegania i realizowania tych praw”⁷⁹. Na łamach „Opiekuna Społecznego”, Jan Starczewski przypomniał sformułowane prawa dziecka, apelując o obowiązek ich przestrzegania i realizowania.

Odniesienia do praktycznej realizacji „Deklaracji Genewskiej” były wielokrotnie podejmowane przez autorów artykułów zamieszczanych w czasopismach o profilu społeczno-oświatowym⁸⁰. Corocznie w Warszawie w dniach 23–30 maja obchodzono „Tydzień dziecka” i z tej okazji przypominano o obowiązkach społeczeństwa wobec dziecka. Poruszano problem zbyt dużej śmiertelności dzieci polskich i potrzeby większej troski o promowanie akcji profilaktyki i higieny zdrowia wśród kobiet, rodzin odpowiedzialnych za rozwój fizyczny, zdrowotny i psychiczny dziecka. Jednocześnie pozytywnie oceniano pracę Ośrodków Zdrowia i Opieki w zakresie pracy poradni na rzecz kobiet ciężarnych, akcji uświadamiania kobiet w zakresie pielęgnowania niemowląt, prowadzenia kursów dla matek i opiekunek podnoszących ich kompetencje opiekuńczo-wychowawcze⁸¹.

Troska o prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny dziecka z rodzin dotkniętych biedą i ubóstwem wyrażana przez wielu autorów artykułów dotyczyła

⁷⁷ Por. A. Keim, *Forma opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*, Warszawa 1983, s. 59.

⁷⁸ M. Balcerka, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 26.

⁷⁹ B. Krakowski, *Na marginesie „Deklaracji Genewskiej”*, „Opieka nad Dzieckiem” 1925, nr 5, s. 278.

⁸⁰ Por. tenże, *Na marginesie...*, s. 278; M. Kaczyńska, *Zagadnienia psychologiczno-wychowawcze na I Powszechnym Kongresie Dziecka*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1927, nr 2, s. 150; M. Ż., *Tydzień Dziecka*, OS 1937, nr 8, s. 2–3; H. Głogórski, *Z zagadnień krajowej i międzynarodowej opieki nad matką i dzieckiem*, „Bluszcz” 1928, nr 38, s. 5 i in.

⁸¹ Por. J. Starczewski, *Wytyczne polityki populacyjnej*, OS 1938, nr 7, s. 2–3; tenże, *W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci*, tamże, nr 5, s. 4; M. Leszeńska, *Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju duchowego*, tamże, nr 9, s. 7–8.

wieloaspektowych uwarunkowań tej sytuacji, jak również jej niebezpiecznych skutków. Zaburzona struktura wewnętrzna rodziny i jej niewłaściwe funkcjonowanie materialne wpływało negatywnie na realizowanie funkcji opiekuńczo-wychowawczej, emocjonalnej i kulturowej wobec dziecka i dzieciństwa. Jak pisano: „większość dzieci rozwija się nieprawidłowo, w tragicznych warunkach mieszkalnych, bez miejsc do zabawy na powietrzu, cierpiąc przy tym na ułomność kośćca, krzywicę i inne dolegliwości kręgosłupa. Dzieci te były też szybko pozbawione dzieciństwa, będąc jednocześnie nadmiernie przeciążonymi pracą fizyczną”⁸².

Problemem dzieci głodnych zajmował się Aleksander Dąbrowski, który stwierdził, że „akcja dożywiania z funduszy publicznych była niewystarczająca”⁸³. Apelowal więc, aby nakaz deklaracji, iż „dziecko głodne winno być nakarmione” stał się „prawem powszechnym wszystkich dzieci, upośledzonych przez życie i zarazem zbiorowym obowiązkiem tych wszystkich, którym sprawa przyszości narodu naprawdę leżała na sercu”⁸⁴.

Na łamach pism wyrażano także troskę w stosunku do dzieci dotkniętych klęską żywiołową (wojną, epidemią), a także szczególnym zagrożeniem związanym z nadużywaniem alkoholu przez najmłodszych. „Klęska dziecka – była klęską całego narodu” – takie przeświadczenie formułowane na łamach czasopism świadczy o świadomości, [...] iż źródła poważnych zaburzeń i braków rozwojowych młodego pokolenia przekłada się na kondycję społeczeństwa, narodu państwa”⁸⁵.

Dla zmobilizowania całego społeczeństwa do walki o prawa dziecka oraz przyspieszenia prac ustawodawczych i budowy nowoczesnego systemu opieki nad dzieckiem, rozpętano w kraju kampanię prasową oraz zaangażowano organizacje społeczne, którym sprawy opieki nad dzieckiem były bardzo bliskie. Jej punktem kulminacyjnym, jednoczącym wysiłki całego społeczeństwa wokół spraw dziecka, miał być I Ogólnopolski Kongres Dziecka, o którego przygotowaniu szeroko rozpisywała się prasa. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu Stanisław Dobrowolski informował o przygotowaniu do kongresu z jednoczesną argumentacją o konieczności ratowania polskich dzieci przed niekorzystnymi czynnikami ekonomicznymi, obniżającymi jakość życia najmłodszych oraz zagrożeniami związanymi z rozwojem fizycznym i psychicznym dziecka⁸⁶.

Szerzej zadania Kongresu określał Stanisław Papuziński, twierdząc, że „Kongres ma się przyczynić do zmniejszenia dystansu między uznanymi hasłami i zasadami [...], a rzeczywistością [...] oraz ma być nie uroczystym zgromadzeniem, lecz spotkaniem ludu pracy i zebraniem roboczym [...]. Rozważyć te głębokie niedomogi i przedstawić główne kierunki dróg ostatecznej realizacji starych, uznanych, posiwiących już zasad – oto jak sobie wyobrażamy zadania Kongresu”⁸⁷.

⁸² M. G r o m s k i, *Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego*, tamże, nr 9, s. 10.

⁸³ A. D ą b r o w s k i, *Dziecko głodne winno być nakarmione*, tamże, s. 11.

⁸⁴ Tamże, s. 12.

⁸⁵ A. S. G o ł ą b - G r y n b e r g o w a, *Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski*, OS 1938, nr 9, s. 26.

⁸⁶ S. D o b r o w o l s k i, *Przygotowania do Kongresu Dziecka*, OS 1937, nr 5, s. 1–4.

⁸⁷ S. P a p u z i ń s k i, *Zasady i rzeczywistość*, „Życie Młodych” 1938, nr 10, s. 296–297.

O obradach Kongresu, który odbył się 2–4 października 1938 r. pisano wielokrotnie, przytaczając tematykę referatów, jak również główne założenia odnośnie do najnowszych projektów dokumentów prawnych, dotyczących ochrony prawnej dziecka. Kongres cieszył się dużym zainteresowaniem przedstawicieli świata nauki, kultury, nauczycielstwa, działaczy społecznych samorządowych i państwowych, którym sprawy dziecka były bliskie. W sumie wzięło udział około 1500 osób, w tym przedstawiciele z ok. 60 organizacji i instytucji społecznych⁸⁸.

Wieloaspektowa tematyka, uwzględniająca sytuację dziecka polskiego i jego prawa prezentowana była w formie referatowej⁸⁹. Poza tym uczestnicy Kongresu obradowali w sześciu komisjach, na których wygłoszono wiele ciekawych referatów oraz przedstawiono wnioski, które przekazano plenum do uchwalenia w postaci dezyderatów do dalszego opracowania. Poszczególne komisje pracowały nad następującymi tematami: 1) Dziecko i człowiek dorosły, 2) Dziecko w rodzinie, 3) Prawo dziecka do szkoły, 4) Zdrowie dziecka, 5) Prawo dziecka do zabawy i wczasów, 6) Dziecko polskie za granicą⁹⁰. Jak czytamy w „Głosie Nauczycielskim”, „w trzydniowej debacie ukazano sytuację i różnorodne potrzeby opiekuńcze dzieci i młodzieży w Polsce, ale nie potrafiąco w pełni określić przyczyn groźnego w skutkach położenia dziecka w kraju oraz nie nakreślono programu sytuacji poprawy dzieci i młodzieży w Polsce”⁹¹.

M. Balcerek z perspektywy czasu, dokonując oceny tak istotnego wówczas wydarzenia, jakim był Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka, stwierdzał, że jeśli „taki Kongres w 10 roku istnienia Polski odbył się, było już wielkim osiągnięciem”. Szeroka konfrontacja stanu potrzeb z zakresu opieki nad dzieckiem podkreślała wielkie znaczenie tego Kongresu, który poinformował społeczeństwo o sytuacji dziecka w Polsce⁹².

W okresie międzywojennym wśród problemów dotyczących dzieci znajdowały się także kwestie zdrowotne. Państwo prowadziło m.in. działalność zmierzającą do zwalczania gruźlicy wśród dzieci. Działalność ta polegała przede wszystkim na organizowaniu przychodni, zakładów leczniczych, sanatoriów, jak również żłobków dla niemowląt pochodzących z rodzin, których członkowie byli dotknięci gruźlicą. Według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na gruźlicę cierpiało 2203 dzieci, natomiast 43 235 osób było zagrożonych tą chorobą⁹³.

Również dzieci dotknięte kiłą otaczano profesjonalną opieką. Jak informuje „Praca i Opieka Społeczna”, z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

⁸⁸ J. Krawczyńska, *Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka*, PiOS 1938, nr 4, s. 468–469.

⁸⁹ Por. A. Dobrowolski, *Dziecko i człowiek dorosły*; W. Szymankówna i J. Cz. Babicki, *Dziecko w rodzinie*; Prof. dr A. Gołąb, *Dziecko w polskim prawie rodzinnym*; Prof. H. Radlińska, *Prawo dziecka do szkoły*; Prof. dr Godlewski, *Zdrowie dziecka*; A. Walicka-Chmielewska, *Wczasy dziecka*. – *Plon I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka*, OS 1938, nr 1, s. 12–15.

⁹⁰ *Plon pierwszego...*, s. 14.

⁹¹ A. Charszewski, *Szczęśliwe dzieci – mocna Polska*, „Głos Nauczycielski” 1938, nr 8, s. 132.

⁹² M. Balcerek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 283.

⁹³ *Opieka nad młodzieżą i dziećmi*, PiOS 1926, z. 1–2, s. 65.

powstała przychodnia, której zadania skupiały się na organizowaniu opieki higienicznej, leczeniu i informowaniu rodziców lub opiekunów o sposobach radzenia sobie z tą chorobą⁹⁴.

Inną grupę stanowiły dzieci z repatriacji – małoletni powracający do kraju. Podczas wędrówek Polaków wracających z obczyzny znaczna część dzieci na skutek rozdzielenia lub śmierci rodziców została sierotami. Do tej grupy dzieci zaliczono również dzieci, które powróciły z rodzicami, ale pozbawione środków do życia pozostawały czasowo w zakładach opiekuńczych.

W sumie w latach 1921–1926 repatriowano do Polski 16 667 dzieci, w tym półsieroty oraz dzieci, których rodzice nie mieli środków do życia⁹⁵. Nie wszystkie dzieci zostały jednak objęte spisem, gdyż część dzieci przybyła do kraju po 1921 r.

Dzieci te częściowo były zgrupowane w odrębnych zakładach, inne oddawane krewnym, a jeszcze inne odsyłało do gmin, z których pochodziły i tam były umieszczane w zakładach opiekuńczych, państwowych, społecznych i samorządowych. Jeżeli dzieci posiadały majątek na ziemiach polskich, to był on zabezpieczany do ich pełnoletniości. Państwo czuwało też, aby opieka nad nimi w zakładach przebiegała właściwie.

Repatriowano także dzieci ze Związku Radzieckiego, Niemiec, Francji. Szczególnie daleką drogę przebywały dzieci z Dalekiego Wschodu, które do kraju trafiały przez Japonię i Stany Zjednoczone. Ich repatriacją zajmował się specjalnie powołany Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu. Dzieci te umieszczano w specjalnie dla nich organizowanych zakładach, np. w Zakładzie Wychowawczym Dzieci Syberyjskich w Wejherowie.

Największą liczebnie była grupa sierot naturalnych. Czynnikiem powodującym ten rodzaj sieroctwa była przedwczesna śmierć rodziców spowodowana wojną. Chodzi tu o nadmierne wycieńczenie spowodowane przez głód oraz zimno, jakie cierpieli podczas wojny oraz nabyte choroby, co w rezultacie doprowadzało do przedwczesnej śmierci. Roczniki statystyczne okresu międzywojennego, podając liczbę dzieci i młodzieży w wieku od 0–19 lat, posługują się ustaleniami S. Forgelsona, który obliczył prawdopodobieństwo występowania sieroctwa wśród dzieci w wieku 7, 12 i 17 lat i opracował tzw. tablice wymieralności i grup próbnych. Z obliczeń tych wynika, że w ciągu całego dwudziestolecia liczba dzieci osieroconych całkowicie i częściowo wynosiła około 1,5 mln osób, przy czym nie miała tendencji malejącej⁹⁶.

Najgorsze warunki, pod każdym względem, miały dzieci nieślubne. Ich matki były dyskryminowane i nie mogły liczyć na żadną pomoc. Same musiały zapewnić dziecku warunki materialne do życia. Jednak często było to zadanie ponad ich siły, dlatego też zdarzało się, że dzieci były porzucane. Wynikało to z bardzo niskiego statusu matki. Najczęściej matkami nieślubnych dzieci były służące i robotnice (ponad 70%)⁹⁷, przy czym 95% z nich nie miało ukończonych 30 lat. Były

⁹⁴ Tamże, s. 65.

⁹⁵ C. Kępski, *Dziecko sieroce i opieka nad nim w Polsce w okresie międzywojennym*, Lublin 1991, s. 15.

⁹⁶ Tamże, s. 18.

⁹⁷ Tamże, s. 20.

to kobiety bez żadnych kwalifikacji ogólnych i zawodowych, często analfabetki, pochodzące ze wsi, a przybywające do miasta w celu poszukiwania pracy.

W tragicznej sytuacji znajdowały się także kobiety niezamężne. Istniały wprawdzie Domy Matki i Dziecka, które dawały matce „schron do czasu, aż będzie mogła bez pomocy zakładu opiekować się dzieckiem”⁹⁸, ale większość kobiet samotnych pozostawała bez dachu nad głową i środków do życia. Ustawowo nie zabezpieczano świadczeń matkom z dziećmi nieślubnymi. Funkcjonujące Domy Pomocy Społecznej były przepelnione, a samotne kobiety w sytuacjach skrajnego ubóstwa podrzucały swe dzieci do zakładów opiekuńczych⁹⁹. Szczególnie przepelnione były Domy Opieki Społecznej w Warszawie. Kobiety przybywały do stolicy z odległych miejsc Polski w nadziei na znalezienie godziwych warunków bytowych¹⁰⁰.

Kolejną grupą dzieci osieroconych były sieroty społeczne, czyli dzieci, których potrzeby fizyczne i psychiczne – jak pisze M. Balcerek – nie są zaspokojone w stopniu przynajmniej dostatecznym¹⁰¹. Potrzeby zaspokojone w stopniu dostatecznym to co najmniej dostarczenie dzieciom ubioru i żywności. Wiadomym jest, że w II Rzeczypospolitej nawet te podstawowe wymagania były spełniane przez rodziców z wielkim trudem bądź wcale. Dlatego też społeczeństwo reagowało na skrajne przypadki. Do takich z pewnością należały tzw. „dzieci ulicy”, było to zjawisko charakterystyczne dla środowisk wielkomiejskich. Ta grupa dzieci nie miała żadnego oparcia w życiu ani ze strony matki, ani ojca, przy czym głównymi przyczynami tej sytuacji była śmierć rodziców bądź porzucenie dzieci¹⁰².

Ważnym problemem społecznym Polski międzywojennej była konieczność zapewnienia trwałej opieki lub umieszczenia w rodzinach zastępczych dzieci repatriowanych z innych państw. W tym zakresie pomoc państwa rozwijała się sprawnie, co potwierdzają dane liczbowe (2760 dzieci znalazło się pod opieką nowych rodzin)¹⁰³.

W ujęciu Heleny Radlińskiej pomoc społeczna powinna ujawniać potencjał tkwiący w każdym człowieku, jak również w społeczeństwie jako całości. Pomoc tak rozumiana miała za zadanie uaktywniać drzemiące w człowieku uzdolnienia i zainteresowania, miała otoczyć opieką dzieci tak, aby wychować ich na dobrych obywateli. Pomoc miała być niesiona zarówno kobiecie spodziewającej się potomka, jak i samotnej matce wychowującej dziecko. Pomocy społecznej miała doświadczać również młodzież w zdobyciu wykształcenia, przez organizację poradnictwa zawodowego, inicjowanie życia kulturalnego i tworzenie stowarzyszeń młodzieżowych, a także w podejmowaniu kroków w kierunku neutralizowania niekorzystnych wpływów środowiskowych i społecznych. Pomoc społeczna także w życiu zbiorowym miała stwarzać odpowiednie warunki do tego, by móc efektyw-

⁹⁸ A. Siurbjs, *Oceny*, „Życie Dziecka” 1937, nr 6, s. 151.

⁹⁹ M. Ma y z n e r, *Bolączki i potrzeby opieki społecznej nad dzieckiem opuszczonym i nieślubnym*, „Opieka nad Dzieckiem” 1929, nr 1, s. 31–34.

¹⁰⁰ Tamże, s. 31.

¹⁰¹ M. B a l c e r e k, *Prawa dziecka*, Warszawa 1986, s. 207.

¹⁰² J. K u c h t a, *Dziecko włóczęga*, Lwów 1936, s. 422.

¹⁰³ *Departament Opieki Społecznej*, PiOS 1926, z. 1–2, s. 208.

nie wykonywać swe obowiązki. Stąd inicjowanie akcji tworzenia bibliotek, organizowania kursów, świetlic czy poradni oraz świadczenia szerokiej pomocy osobom wyklęzionym i chorym, walka z patologiami społecznymi¹⁰⁴.

W okresie międzywojennym – szczególnie na terenie Warszawy – uruchomiono szereg działań, które współcześnie określa się mianem pomocy społecznej. Nowatorstwo tamtych czasów polegało na inicjowaniu takich działań wobec potrzebujących jednostek czy też określonych grup społecznych, które – jak pisze M. Winiarski¹⁰⁵ – znajdują się w kręgu zainteresowania współczesnej pedagogiki społecznej. Działania instytucjonalne w badanym okresie kierowano głównie na osoby, które znalazły się w tak trudnej sytuacji, że nie były w stanie samodzielnie przezwyciężyć napotkanych trudności i normalnie funkcjonować. Aktywność społeczna nakierowana była nie tylko na niesienie pomocy bliźnim wówczas, gdy była ona już niezbędna, ale także starano się przewidywać niekorzystne społecznie następstwa sytuacji gospodarczej i społecznej ówczesnej Polski i na ile to mogło być możliwe, zapobiegać im. Wśród licznych propozycji i rozwiązań w zakresie opieki społecznej wprowadzanych w Polsce okresu międzywojennego wiele miało, jak pisze L. Malinowski, „nowatorski charakter i było wzorem dla innych państw na znacznie wyższym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego”¹⁰⁶.

¹⁰⁴ H. Radlińska, *Istota i zakres służby społecznej*, „Opieka nad Dzieckiem” 1928, nr 3, s. 202–204.

¹⁰⁵ M. Winiarski, *Pedagogika społeczna humanistycznie zorientowana*, [w:] *Pedagogika społeczna dokonania – aktualność – perspektywy. Podręcznik akademicki dla pedagogów*, koncepcja i red. nauk. S. Kawula, Toruń 2001, s. 71.

¹⁰⁶ L. Malinowski, *Geneza opieki socjalnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Praca socjalna służbą człowiekowi*, red. L. Malinowski, A. Orłowska, Warszawa 1998, s. 15.